PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI



ROK 1 wrzesień 1934 NR. 8

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

— miesięcznik poświęcony sprawom zbliżenia kulturalnego i gospodarczego obu narodów —

— organ Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu —

— ukazuje się w drugiej połowie każdego miesiąca —

KOMITET REDAKCYJNY

Gluk Władysław Kassern Tadeusz Dr. Kawecka Zofja

Prof. Kilarski Jan Dr. Waschko Stanisław

REDAKTOR: ANTONI CHOCIESZYŃSKI

Delegat Zarządu Stow.: Dr. JÓZEF WOŹNIAK

WYDAWCA

STOWARZYSZENIE POLSKO JUGOSŁOWIAŃSKIE W POZNANIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

POZNAŃ — ALEJE MARCINKOWSKIEGO 3 — TELEFON 30-42

KONTO P. K. O. 214.350

Redakcja czynna: W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY i PIĄTKI od 10—13

TREŚĆ NRU:

WARUNKI PRZEDPŁATY:

półrocznie . . . . 1,50 zł | przyjmują z doliczeniem przepisanych
kwartalnie . . . . —,75 zł | opłat wszystkie urzędy pocztowe

W Jugosławji rocznie . . . . 30 dinarów

CENA POJEDYNCZEGO ZESZYTU 30 gr

Przedpłata dla członków poznańskiego Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego wynosi rocznie 1.— zł

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała strona . . . . 60,— zł   Pół strony . . . . 40,— zł
Ćwierć strony . . . . 25,— zł   Płatne netto w 8 dniach po zamieszczeniu

CZCIONKAMI DRUKARNI „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO" — POZNAŃ, ULICA POCZTOWA NR. 9

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI
ROK 1 wrzesień 1934 NR. 8

Południowa Słowiańszczyzna w świetle wieszczego sądu Adama Mickiewicza

Nikt tak trafnie, nikt z takiem znawstwem, nikt z taką wnikliwością orlego wzroku nie zajrzał w arkana bytu i rozwoju ducha słowiańskiego, jak to bezmała sto lat temu uczynił nasz wielki wieszcz Adam Mickiewicz w wykładach literatury słowiańskiej w College de France. W spuściźnie tej pozostało nam, potomnym, cenne światło, z którego pomocą niejeden mrok słowiańskiej wspólnoty da się rozjaśnić, niejedno pojęcie pogłębić, niejedno uczucie rozniecić.

Wyjmując z tych wykładów fragmenty, dotyczące *Południowej Słowiańszczyzny,* pragniemy Czytelnikom dać ważkie dowody celowości i owocności naszej pracy, pracy *wspólnej dla jednej wielkiej rodziny słowiańskiej.*

I.

FRAGMENT Z LEKCJI IV, WYGŁOSZONEJ W PIĄTEK, 8 STYCZNIA 1840 R.

„Grecy i Rzymianie wnosząc tu i zaszczepiając swój organizm, tworzyli zawiązki bytu nie mającego żadnej wspólności z życiem słowiańskiem. Naczelnicy Słowian starali się niekiedy naśladować organizacyą rzymską, grecką, a nawet feudalną i później turecką: ztąd obok walki dwóch wyznań religijnych, powstawała walka wielu różnorodnych porządków cywilnych i politycznych.

Pośród tej nieustannej wojny pojęć i plemion rozmaitych, zanosiło się jednak raz na zajęcie wszystkich cząstek pod jedno berło serbskie. Ku końcowi wieku XIII. czyli na początku XIV., dom Niemania potrafił ustalić swoją dynastyą w Serbii, i nawet zhołdować wiele krain okolicznych. Panowanie jego rozciągało się już od zatoki Adryatyckiej do gór Grecyi i blizko step dolnego Dunaju. Ale wkrótce Turcy spadli na ledwo wzniesione mocarstwo, i niepodległość jego razem z bytem politycznym zagrzebała się w jednej zawziętej bitwie. Naczelnicy polegli, szlachta, duchowieństwo wyższe, cokolwiek jeszcze z wyboru narodu ocalało po tej strasznej klęsce, musiało uchodzić z kraju, i daleko uniosło z sobą bogactwa, księgi, można rzec, całą potęgę i nawet pamięć, tradycyą narodową. Pozostał tylko lud, odcięty już od swojej przeszłości, bo nie umiał czytać, nie wiedział nic o swojej historyi starodawnej, pozbawiony przyszłych dziejów, bo nieodzowna przegrana wydarła mu na zawsze życie polityczne. Owóż wszystkie wspomnienia Serbów zamknęły się w jednem pobojowisku, cała ich poezya narodowa błąka się za-

łosna koło jednej mogiły na Kosowem - polu. Historya bitwy dawno tu zaszłej, jest dla nich dziwnie świeżą, przytomną. Nie roztargnieni czynnością tegoczesną, wypadkami nowemi, widzą ją zawsze przed oczyma. Dziś jeszcze Serb przechodząc tędy płacze, jak gdyby krwawa walka odbyła się przed kilku dniami, mówi o niej jak o czemś teraźniejszem. Kosowo w poezyi serbskiej gra tę samą rolę co w hiszpańskiej Xeres de la Frontera: nieszczęściem Serby nie mają swojej Tolozy. Ściąga się to tylko do poezyi wyższej, do epopei narodowej; poezya bowiem liryczna nie przestała kwitnąć w tych krajach. Illirowie i Czarnogórcy składają hymny religijne, piosnki miłośne, opiewają nawet czyny sławne swych przodków i własne; ale poezya, która zajmuje się sławą tego lub owego pokolenia, tej lub owej rodziny, nie zasługuje na wzniosłe nazwisko poezyi narodowej, bo nie dotyka interesu ani całego chrześcijaństwa, ani nawet całego rodu Słowian. Tak tedy litertura serbska została ludową, i można powiedzieć z Kollarem: że kiedy w innych krajach literaci śpiewają dla ludu, na Południu Dunaju lud śpiewa dla literatów".

II.

FRAGMENT Z LEKCJI XV, WYGŁOSZONEJ W WTOREK, 16 LUTEGO 1841 R.

„Przeniesiemy się teraz za Karpaty, rzucić wzrok na literaturę Bulgarów i Serbów.

Kraje objęte panowaniem rzymskiem, pod ogólnem nazwiskiem prowincyi Illiryi i Mezyi, od niepamiętnych czasów były zaludnione przez Słowian. Najście barbarzyńców często ich zpychało z równin w góry, i w wielu miejscach zacierało ślad ich imienia. Wszakże lubo zmięszani z przychodniami i przyciśnieni przez nich, nieraz zdołali otrząsnąć się z jarzma. Tak naprzód między rokiem 637 a 640 Horwatowie wytępili swoich ciemiężców Awarów, tak później Serbowie zajaśnieli po upadku przemocy bulgarskiej. Lud koczowniczy Bulgarów przybyły z nad Donu, jeszcze w wieku IV. miał swój rząd udzielny, rozszerzył się potem nad Dunajem, zdobył Mołdawią, Wołoszczyznę i ziemię Siedmiogrodzką. Narody słowiańskie tak dalece zespoliły się z Bulgarami, że po wprowadzeniu chrześcijaństwa nie widać już Bulgarów pierwotnych, a' zlani z nimi Słowianie stają się pod tem nazwiskiem strasznymi cesarstwu wschodniemu i w wieku IX. oblegają Carogród. A wkrótce nastąpił cesarz Bazyli zwany Mordercą Bulgarów, i po trzydziestoletniej wojnie (981 do 1019) prowadzonej z niesłychanem okrucieństwem, zniszczył królestwo bulgarskie. Jedna tylko cząstka tego państwa zachowała niejaką niepodległość. Pisarze ówcześni i wszyscy niemal badacze późniejsi utrzymują, że pierwsze księgi cerkiewne ułożone były w kraju Bulgarów, w Mezyi, Macedonii i Tracyi.

Najdawniejsza wzmianka o Słowianach jako o narodzie niepodległym, ukazuje się za czasów Justyniana. Nauczyciel tego cesarza Teofil, powiada nawet, że wychowaniec jego pochodził z rodu słowiańskiego. Potwierdzają to imiona tak samego Justyniana jako też jego ojca i matki. Cesarz ten między swoimi ziomkami nazywał się Uprawda albo Wprawda, co wychodzi zupełnie na imie Justinus, albowiem wyrazy jus, justicia, odpowiadają słowiańskiemu prawda,

głoska zaś w jest zwyczajnym w wielu językach przydechem. Ojciec Justiniana, w języku tracko-frygijskim mianowany Sabbatios, lub Sabbazios, w ojczystym nazywał się Istok, Wostok po rusku, Wschód po polsku; matka miała imie wyraźnie słowiańskie Biglenica czyli Wiglenica.

Serbowie usadowieni nad brzegami Dunaju, zostawali w ciągłych stosunkach z Grekami, i byli rządzeni przez tak zwanych żupanów. Grecy potrafili rozciągnąć nad nimi swoje zwierzchnictwo i mianowali od siebie wielkich żupanów, których rzadko kiedy słuchali żupanowie inni. Około roku 1120 wstąpił na stolicę serbską Bela Urosz, protoplasta domu Nemania przez niejaki czas jaśniejącego w tych stronach. Po nim widzimy Stefana, który za pomocą cesarza wschodniego ogłoszony został wielkim żupanem. Ten Stefan Nemanicz miał trzech synów. Najstarszy z nich Sawa poświęcił się życiu zakonnemu, był pierwszym arcybiskupem serbskim i w podaniach krajowych słynie jako apostoł swojej ojczyzny. Średni, także Stefan, zwany perwomenczan, to jest pierwszy koronowany, objął rządy po ojcu; najmłodszy Wuk dostał w udziale część osobną. Rozmnożony później na wiele gałęzi ród Uroszów czyli Nemaniczów, toczył między sobą nieustanne boje. Historya tych zapasów bardzo jest podobna do historyi wojen domowych w Słowiańszczyźnie północnej. Wielcy żupanowie czyli książęta tutejsi, trzymają się częstokroć religii przeciwnej; nie widać jednak żywiołu pogańskiego; występują tylko na scenę dwa różne wyznania, greckie i rzymskie, a cała rzecz idzie o władzę, o przewagę. Jedni z nich tedy szukają podpory w Carogrodzie, drudzy w Rzymie, czasem niektórzy starają się mieć namaszczenie i od papieża i od patryarchy, żeby się wzmocnić z obu stron, albo rozdwojenie pogodzić. Przytem trwają ciągłe napaści zdrady i morderstwa. Syn strąca ojca z tronu; ojciec każe wyłupić oczy synowi, lub zamyka go w klasztorze; brat zabija brata, albo małoletnie jego dzieci. Słowem, powtarza się tu obyczaj polityczny Carogrodu, i cała ta historya, można powiedzieć, jest wierną kopią historyi upadającego cesarstwa greckiego. Nakoniec, w wieku XIV., jeden z potomków Urosza, Stefan Duszan Silny, wyniósł się potężniej nad innych, ogarnął wszystkie żupaństwa, posiadał Bośnią, Bulgaryą, Macedonią, Albanią, Siedmiogród, Dalmacyą, zhołdował miasto Raguzę, mianował się carem i zamyślał nawet przybrawszy tytuł cesarza Greków Tryballów, opanować Konstantynopol.

Ale car Duszan, zabójca swojego ojca nie zdołał zapewnić panowania następcom. Syn jego został zamordowany przez jednego z możnych, a carstwo serbskie zniszczyli wkrótce Turcy.

Dzieje rodziny Nemania, od przodka jej Urosza, który istotnie jest wielkim, i bardzo przypomina owego króla Kruka, panującego na wyspie Rügen, aż do śmierci ostatniego jej potomka, stanowią cykl poetyczny, opiewany przez wszystkich gęślarzy serbskich. Dla tego też trzeba obeznać się z temi dziejami, i rzucić okiem na historyą walki Serbów przeciw Turkom, mianowicie za Amurata, który gra szczególną rolę w tej poezyi".

(Dalsze fragmenty ukażą się w następnych numerach. — Pisownia zachowana według pierwowzoru przekładu Feliksa Wrotnowskiego, z nakładu Wykładów J. K. Żupańskiego w Poznaniu z roku 1865).

Ze zbiorku „Od osvita, do sutona".
ANTE DUKIĆ.

ŹRODŁO

Pragnę.
Pragnienie dręczy mię srogie,
okrutnie pali i żga;
wszystko we mnie płomieniem bucha,
jak rozniecony jary ogień,
i żar jął się mego ducha.
Mamże pić? —
Wszelki napój jest złudzeniem.

— — — — — — — — — — —

Mdleję i schnę, jużem się cały wiórem stał —
a opodal czeka — wodny w rowie kał.
Nie. Nie będę pił wody z rowu.
Ani łzawej wody dżdżu.
Czystą chcę wodę pić,
prawdziwą wodę, żywą,
po której pragnienie nie wróci już.
Jej pragnę.
Ku niej goreją i rwą się me usta.
Woń jej dziewiczej świeżości
ku dalekim mnie wola wyżynom
i krokom moim wytycza
drogę jedyną.
Tam tylko, dokąd ona pójdzie,
chcę iść. I idę.

— — — — — — — — — — —

Długo już dążę w mozolnym trudzie, —
prawdziwa woda ciągle jeszcze daleko.
Strasznie daleko jest krynica,
a jam już do rozpaczy spragniony
i zbiedzony wędrowania męką.
Lecz idę dalej. Nic mnie nie powstrzyma.
Ścieżka jest twarda i stroma,
a nigdzie drzewa ni krzaku,
w któregobym zboczył cień.
Już mi krwawa na wargi tłoczy się ślina,
skurcz dusi gardło.
Ale idę.
Bo do źródła muszę.

— — — — — — — — — — — —

Już jest — niedaleko.
Od świętego lęku — serce we mnie zamarło
Jest zdrój — —
Na wyniosłym progu,
na stromej skale.

— — — — — — — — — — —

Jak do niego się dostać? —
Którąż drogą?

— — — — — — — — — — —

Zbliżam się do niebotycznej ściany.
Potężny z niej wodospad
w głęboką przepaść się zwala
i rozbija o marmur
na szum i szmer:
pieśń promienną zlewa zwysoka
duszom co na padole pragną.
Tu — przed kamienną Wzniosłością,
której jeszcze nie sięgnęły żywe stopy niczyje
i przed którą wszelki stanie krok,
na kolana się osunę —
i w pokorze, dłonią nabrawszy wody,
piję.

— — — — — — — — — — —

I oczy podnoszę w górę.

Z oryginału chorwackiego wolnego przekładu dokonał

STANISŁAW BĄKOWSKI.

Pięędziesięciolecie kolei serbskiej

Dnia 3 września 1884 r. ruszył z Beogradu pierwszy pociąg w kierunku stacji Niš, na pierwszym odcinku linji kolejowej Beograd—Niš, a kilka dni później rozpoczął się na tej linji normalny ruch kolejowy. Było to zdarzeniem pierwszorzędnej wagi w życiu gospodarczem, społecznem i politycznem ówczesnego małego królestwa serbskiego. Przecie pięćdziesiąt lat temu przestrzeń, którą się obecnie przebywa pociągiem w czasie pięciu godzin, wymagała wozem pięciodniowej uciążliwej drogi. Majętniejszy mieszkaniec Beogradu, wybierając się w daleką podróż aż do Nišu, zwykle sporządzał przed taką przeprawą testament.

Pomimo tak wielkiego postępu, jakim jest dla każdego państwa komunikacja kolejowa, Serbja przystąpiła bardzo późno do budowy kolei żelaznej. Przeciwników budowy kolei było w Serbji dużo, tak że dopiero po 33 latach zrealizowano zamiar budowy kolei, powzięty już w roku 1851-ym przez ówczesnego władcę Serbji, księcia Aleksandra Karagjorgjevića. Dziś wydaje się paradoksem, że przez dłuższy okres czasu istotnie budowa kolei była sprzeczna z interesami Serbji oraz, że przeciwnicy budowy mieli rację, nie dopuszczając do zaprowadzenia w księstwie serbskiem tego podówczas już w całej Europie rozpowszechnionego środka komunikacji. Oczywiście nie można brać w rachubę tego rodzaju przeciwników kolei, jakiemi byli mieszkańcy miasta Vranja. Miasto bowiem wysłało do Beogradu słynną deputację, która właściwemu ministrowi przedłożyła żądanie, by trasę kolejową odsunąć

możliwie jaknajdalej od miasta „ponieważ kolej robi dużo hałasu“.

Historja kolejnictwa serbskiego nie jest pozbawiona interesujących momentów. W roku 1851, książe Aleksander Karagjorgjević, podlegający jeszcze sułtanowi, zwrócił się do Wysokiej Porty w Konstantynopolu z prośbą o pozwolenie budowy kolei z Beogradu do Aleksinca (Aleksinac). Tego pozwolenia jednak książę Aleksander nie otrzymał, gdyż Turcja nie chciała oddać kolei, łączącej Turcję z Zachodem, w ręce tak niepewnego elementu, jakim dla cesarstwa tureckiego byli Serbowie. To też zamiast udzielić Serbji pozwolenia na budowę kolei, Wysoka Porta w roku 1852, nie zawiadamiając o tem wcale księcia Aleksandra, dała koncesję budowy kolei z Beogradu do Konstantynopolu angielskiemu towarzystwu. Rząd serbski obawiając się, że kolej, wybudowana na podstawie koncesji tureckiej, nie będzie służyć interesom Serbji, nie dopuścił do budowy na swojem terytorjum, a na rozkaz księcia wypędzono poprostu z Serbji angielskich inżynierów, którzy już rozpoczęli pracę trasowania kolei.

W roku 1864-ym książe Mihajlo, otwierając skupštinę mową tronową, zapowiedział, iż zamierza przystąpić do urzeczywistnienia starego planu połączenia koleją żelazną Beogradu z Aleksincem. W roku 1865 sprowadził rząd serbski z Francji eksperta, który miał ułożyć projekt kolejowy. Rzeczoznawca francuski po obejściu terenu i sporządzeniu map terenowych, doszedł jednak do wniosku, że projektowana budowa kolei nie leży w interesie gospodarczym Serbji, ponieważ przewidziana trasa kolei mogła mieć wyłącznie znaczenie lokalne dla basenu rzeki Morawa. Radził, by raczej kwoty przeznaczone na budowę kolei zużyć na rozbudowę i naprawę sieci dróg kołowych. Do tej konkluzji doszedł ekspert francuski, wychodząc z tego założenia, że kolej pozbawiona połączenia z siecią kolejową europejską i nie prowadzącą do jakiegokolwiek portu nie może przysporzyć korzyści gospodarczych w stosunku do tych dużych nakładów, koniecznych przy jej budowie w kraju, pozbawiony niemal wszelkiego przemysłu. Dopiero w razie uzyskania połączenia serbskiej kolei z Konstantynopolem albo Salonikami stałaby się ta kolej pośrednikiem w handlu kontynentalnym i przyczyniła się istotnie w pełnej mierze do rozwoju życia gospodarczego w Serbji. Ówczesny rząd serbski, który prowadził politykę nacjonalistyczną, nie mógł oczywiście uzyskać takiego połączenia.

Serbja dążyła więc, by kolej serbska służyła jej interesom, natomiast sąsiedzi Serbji, Austro-Węgry i Turcja, dążyli do tego, by kolej, prowadząca przez terytorjum serbskie, jako najkrótsze połączenie Europy z Orjentem była w ich rękach. Stawiano zatem Serbji przeszkody raz ze strony austrjackiej, raz z tureckiej, tak że wszelkie późniejsze próby, które rząd sersbki podejmował celem podjęcia budowy kolei, nie doprowadzały do realizacji projektu. Dopiero po kongresie berlińskim, na którym Serbja uzyskała pełną niepodległość, można było przystąpić do budowy kolei. Serbja zobowiązała się umową wobec Austrji wybudować kolej, która na północy miała się łączyć z systemem kolejowym austro-węgierskim, na południu z kole-

jami tureckiemi i bułgarskiemi. Niestety konwencja kolejowa z roku 1880 zawarta z Austro-Węgrami obejmowała liczne postanowienia sprzeczne z interesami politycznemi i gospodarczemi Serbji, tak, że i ta umowa była znowu początkiem długiego okresu walki o wolność kolei serbskiej, wolnej od służby interesom wrogiego mocarstwa.

Już po rozpoczęciu budowy kolei — jeszcze przed puszczeniem jej w ruch — w roku 1882 doszło do poważnego przesilenia na kolejach serbskich, które de facto jeszcze nie istniały. „Union Generale" w Paryżu, towarzystwo, z którem Serbja zawarła umowę o pożyczkę, budowę i eksploatację kolei zbankrutowało, i przez pewien czas istniała obawa straty 50 miljonów dinarów. To niebezpieczeństwo minęło szczęśliwie, budowę doprowadzono do końca, a 50 lat temu uruchomiono kolej. Dnia 2 czerwca 1889 r. Serbja wykupiła kolej i przejęła ją w własny zarząd, jednakże jeszcze przez długie lata służbę kolejową pełnili cudzoziemcy, gdyż Serbja nie posiadała ludzi, do tej służby przygotowanych.

Wł. Gl.

Kongres polsko-jugosłowiański na wiosnę 1935 r.

Zapowiedziany w nr. 7 „Przeglądu" Kongres polsko-jugosłowiański w Beogradzie, który odbyć się miał 4 września, został odroczony do wiosny 1935 roku. Powodem niedojścia do skutku Kongresu była niedostateczna ilość zgłoszonych delegatów, których obecność w liczbie conajmniej 51 jest konieczna dla prawomocności Kongresu.

Dla usprawnienia i należytego przygotowania Kongresu na wiosnę 1935 r., odbyło się — jak nas informuje sekretarz generalny Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Jugosławji p. redaktor B. Głuzdowski — w Beogradzie „w pierwszych dniach września posiedzenie Centralnego Zarządu Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Jugosławji. Na tem posiedzeniu byli obecni poseł na sejm Rzplitej Polskiej p. dr. T. Dyboski, prezes Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich w Polsce i poseł na sejm Rzplitej Polskiej p. J. Walewski, wiceprezes Ligi. Gości z Polski powitał w imieniu Ligi w Jugosławji prof. Uniwersytetu p. inż. M. Nešić, prezes Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Jugosławji, który uzasadnił powody konieczności odwołania kongresu Lig Polsko-Jugosłowiańskich z Polski i Jugosławji, mającego się odbyć w Beogradzie.

Na ten temat wyłoniła się dyskusja, w której brali udział p. p. dr. Dyboski i Walewski, jak i członkowie Zarządu senatorowie p. p. S. Tomić i Popović; poseł na sejm p. M. Živančević, naczelny sekretarz Ligi, p. B. Głuzdowski, inż. p. A. Lazić, sędzia p. D. Djordjević, prof. p. J. Šedivy, przedstawiciel Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w Mariborze, i inni członkowie Ligi. Postanowiono, że *kongres Lig z Polski i Jugosławji odbędzie się na wiosnę 1935 roku.* Ustalono, że rezolucje kongresu będą uchwalone pod czas konferencyj w Beogradzie, a uroczyste posiedzenia odbędą się ponadto poza Beogradem, w Zagrzebiu, Ljubljanie i w jednem z większych miast nad Adrjatykiem. W dalszym programie delegaci z Polski odbędą 10-dniową podróż po Jugosławji. Ułożeniem szczegółowego programu oraz ustaleniem wytycznych organizacyjnych zajmą się Centralny Zarząd Ligi w Jugosławji i Zarząd Ligi Stowarzyszeń w Polsce. Jednomyślnie skonstatowano potrzebę energiczniejszej pracy nad rozpowszechnianiem idei Lig i zakładaniem Stowarzyszeń Lig nietylko w wielkich miastach, lecz i w mniejszych w Polsce i w Jugosławji".

Ostatnie wiadomości jugosłowiańskie

W ciągu podjętej w miesiącach letnich wzmożonej kampanji agitacyjnej jugosłowiańskiego stronnictwa narodowego (JNS) wygłosił szef tego stronnictwa premjer Uzunović w swoim okręgu wyborczym w Niš dnia 22 sierpnia r. b. mowę, zakrojoną na dużą skalę. W swem przemówieniu prezes Rady Ministrów oświetlił wszystkie aktualne problemy jugosłowiańskie tak polityki wewnętrznej jak i zagranicznej. Odnośnie do stosunków wewnętrznych stwierdził premjer Uzunović, iż jest nie do pomyślenia, by w Jugosławji doszło kiedykolwiek znowu do stosunków istniejących poprzednio, kiedy to 17 stronnictw zwalczało się namiętnie. Obecnie JNS ma za sobą szerokie masy ludności w całem państwie i niema innego ugrupowania politycznego, obejmującego całą Jugosławję, któreby było zdolne objąć rządy. Wobec tego w polityce wewnętrznej nie przyjdzie do żadnych zmian. Co się tyczy polityki zagranicznej jugosłowiańskiej, streszcza się ona w jasnej formułce, *„że nie chcemy niczego, co należy do innych, lecz nie damy też piędzi naszej ziemi"*. Na następnej konferencji JNS w Kruševcu (Kruševac) przemawiał minister spraw wewnętrznych Živojin Lazić o zamiarach rządu w dziedzinie złagodzenia skutków przesilenia gospodarczego, w szczególności o ochronie rolnictwa, drobnego handlu i rzemiosła. Istotnie nowe rozporządzenie o ochronie rolnictwa przewiduje rozłożenie długów mniejszej własności na przeciąg 12 lat, przyczem stopę procentową obniżono na 6 wzgl. 3,5% stosownie do rodzaju długu.

Dnia 6 września r. b. obchodziła Jugosławja w sposób uroczysty jedenastą rocznicę urodzin następcy tronu Piotra, protektora sokolstwa jugosłowiańskiego. Był to dla młodziutkiego następcy tronu o tyle ważny dzień, gdyż w tym roku, kończąc nauki z dziedziny szkoły powszechnej, przechodzi do studjów gimnazjalnych, a więc do nowego okresu swego kształcenia. Z tym dniem związane jst też nadanie pułkom jugosłowiańskim nowych sztandarów o barwach Jugosławji, gdyż dwa lata temu dnia 6 września złożono sztandary zwycięskich pułków serbskich w Oplencu (Oplenac) przy grobach wodza Karagjorgja i króla Piotra I. W dniu urodzin następcy tronu odbyła się też w Beogradzie wspaniała rewja całego garnizonu beogradskiego przed naczelnym wodzem królem Aleksandrem oraz księciem Pawłem, korpusem dyplomatycznym, rządem oraz przy udziale nieprzejrzanych tłumów publiczności.

Dnia 9 września dokonał król Aleksander I w obecności rządu oraz przeszło czterdziestu tysięcy widzów odsłonięcia pomnika w Prokulje, ośrodka Toplicy, dla poległych tak w wojnach o wyzwolenie i zjednoczenie, jak też w czasie powstania Topličan. Toplica to kraina słynna z legendarnego bohaterstwa. Z niej pochodzą bohaterzy narodowi: Milan Toplica, Ivan Kosančić, Jug Bogdan i dziewięciu Jugovićów, jej obywatele tworzą drugi pułk piechoty serbskiej, który zdobył zaszczytne miano „żelaznego pułku". W czasie okupacji austro-węgierskiej w roku 1917 pod dowództwem vojvody Četników Kosty Pečanca wybuchło tu powstanie, które przysporzyło okupantom dużo kłopotów, pomimo że w szeregach powstańczych walczyli prawie tylko starcy i dzieci.

Wiele wrzawy w dziennikach europejskich narobiła rzekoma demonstracja w Splicie przeciwko włoskiemu marszałkowi Balbo. Włoski marszałek i guwerner Tripolitanji w dniach 9 i 10 września odwiedził jako turysta Kotor, Dubrovnik, Korčulę, Split, Trogir i Šibenik. W Splicie odwiedził marszałek Balbo włoską czytelnię, gdzie go 150 włoskich optantów przyjęło głośnemi okrzykami na cześć Mussoliniego, Włoch i marszałka Balbo. Ta włoska manifestacja wywołała ze strony kilku młodych chłopców okrzyki przeciwwłoskie. Objektywnie stwierdzić należy, że nikt marszałka Balbo nie zaatakował i że spokojnie wrócił on na swój okręt, udając się z Splitu jeszcze do Trogiru i Šibeniku.

Początkiem września odwiedził Beograd premjer rumuński Tatarescu, który w czasie swego pobytu w stolicy Jugosławji zapoznał się również z najważniejszemi problemami administracji wewnętrznej, które go jako męża stanu szczególnie interesują. Król Aleksander przy tej okazji odznaczył rumuńskiego premjera wielką wstęgą Orła Białego.

Od dnia 16 do 19 września odbyła się w Beogradzie międzyparlamentarna

konferencja handlowa, na którą przybyło 180 delegatów z 30 parlamentów całego świata. Najliczniej reprezentowane były Francja, Anglja, Belgja, Rumunja i Japonja. Również i delegacja polska, pod przewodnictwem senatora Iwanowskiego była liczna a p. senator Iwanowski był referentem dla zagadnienia organizacji robót publicznych.

G.

KRONIKA

KSIĄŻE JERZY ANGIELSKI ZARĘCZYŁ SIĘ W BLEDZIE.

Książe Jerzy angielski przybył samolotem turystycznym przez Monachjum — Celovac do Bledu, gdzie był gościem jugosłowiańskiej rodziny królewskiej, a zwłaszcza księcia Pawła, którego był książe Jerzy drużbą ślubnym. 2 września odbyły się zaręczyny księcia Jerzego z księżniczką Maryną. Z tej okazji wydał min. spr. zagr. Jevtić komunikat oficjalny, który mówi: Całe jugosłowiańskie społeczeństwo przyjęło z wielkiem zadowoleniem wiadomość o zaręczynach. Naród jugosłowiański zawsze i wszędzie żywił dla króla angielskiego wielkie sympatje, który nie zapomniał o narodzie jugosłowiańskim w jego najgorszych czasach. Te zaręczyny umocniły tradycyjne więzy.

U MOGIŁY KRÓLA WŁADYSŁAWA WARNEŃCZYKA

Grupa nauczycieli i nauczycielek polskich, przebywająca podczas wakacyj w Bułgarji, urządziła w Warnie nad morzem Czarnem dzień zbliżenia polsko - bułgarskiego. Pierwsza sześć uroczystości odbyła się nad mogiłą króla Władysława Warneńczyka.

Po odśpiewaniu hymnów: polskiego i bułgarskiego w imieniu miasta Warny przemówił prezydent m. Glerczew, a z ramienia grupy polskiej p. Plich. Na zakończenie artystka operowa p. Petkow odśpiewała dwie narodowe pieśni bułgarskie, poczem wszyscy uczestnicy uroczystości przemaszerowali w czwórkach przez miasto.

Po południu w miejskim teatrze letnim odbyła się uroczysta akademja, podczas której przemówił minister pełnomocny Rzplitej Polskiej z Sofji Tarnowski, a w imieniu Towarzystwa bułgarsko-polskiego p. Grigor Wasiljew, b. minister rolnictwa Bułgarji.

P. min. Wasiljew wskazał na analogje w historji dwóch bratnich narodów, a wkońcu na współpracę gospodarczą i polityczną Polski i Bułgarji po wojnie światowej, oraz na dodatnie wyniki pracy towarzystw polsko-bułgarskich w Warszawie i Sofji, które w znacznej mierze przyczyniły się do zbliżenia i poznania się wzajemnego dwóch słowiańskich narodów.

Solo skrzypcowe 10-letniego wirtuoza Bubi Petkowa i odśpiewanie hymnu polskiego: „Jeszcze Polska“ przez chór bułgarski, a pieśni „Szumi Marica“ przez zespół polski — zakończyły uroczystość.

Na akademji byli obecni przedstawiciele miasta, wojska i policji, kilkanaście osób z nielicznej kolonji polskiej z honorowym konsulem polskim w Warnie i wiele publiczności bułgarskiej i czeskiej, która wypełniła widownię teatru po brzegi.

CO OPOWIADA DZIENNIKARKA FRANCUSKA O JUGOSŁOWIAŃSKIEJ RODZINIE KRÓLEWSKIEJ.

Dziennikarce francuskiej, Claude Eylan, udało się uzyskać z królową jugosłowiańską wywiad. Oto kilka z niego interesujących szczegółów:

Królowa Marja cieszy się wśród ludności jugosłowiańskiej, zwłaszcza wiejskiej, wielką popularnością. Nie zaniedbuje też żadnej okazji, aby przyjść jej z pomocą i należy do wielu organizacyj dobroczynnych, których jest inicjatorką.

Często spotykam na drogach podczas moich wycieczek automobilowych chłopów, z którymi prowadzę długie rozmowy — mówi królowa. Nie wiedzą nieraz, że jestem królową i tem swobodniej ze mną gawędzą. Im lepiej się poznaje włościan jugosłowiańskich, tem więcej chciałoby się coś dla nich uczynić. Są szczerzy, dobrzy, a kobiety są zawsze dobremi matkami.

Wkrótce już po swym ślubie wówczas jeszcze jako żona następcy tronu, poznała swoich przyszłych poddanych, zżyła się z nimi i pozyskała ich miłość. Nic dziwnego zresztą, że jest popularną: Królowa ma bowiem dziwny urok prostoty.

Nie jest tajemnicą dla nikogo, że małżeństwo księżniczki Marji rumuńskiej z księciem Aleksandrem serbskim było małżeństwem, zawartem przedewszystkiem z miłości, a na drugiem miejscu dopiero decydowały o niem czynniki polityczne.

— Nie miałam żadnych trudności — mówiła dalej królowa — w zżyciu się z nową ojczyzną. Gdy byłam jeszcze księżniczką rumuńską, mówiono mi zawsze, abym kochała Rumunję, ale też i pamiętała o tem, że wyjdę zamąż za księcia cudzoziemskiego, którego ojczyzna będzie ojczyzną moją i moich dzieci. Uwaga ta utkwiła mi w pamięci.

Z zapałem też mówi królowa o zadaniu, które spełnia jej małżonek w swojej ojczyźnie.

— Zadanie to trudne, lecz piękne, gdyż chodzi o to, by tworzyć nowe wartości. Zadanie naszego syna będzie jeszcze trudniejsze, gdyż będzie musiał zachować to, co zdobył jego ojciec.

Lwią część życia królowej wypełnia wychowanie jej synów. Wychowanie ich jest o tyle trudne, że każdy z nich ma inne usposobienie i każdy wymaga innego traktowania. Mówiąc o następcy tronu ks. Piotrze, charakteryzuje go królowa jako chłopca pracowitego, spokojnego, panującego nad swem usposobieniem. Przypomina on bardzo swego dziadka, króla Piotra I, twórcę obecnej Jugosławji. Zupełnie inny jest ks. Tomisław, którego charakter jest nad wyraz żywy. Natomiast ks. Andrzej, najmłodszy z synów królewskich, wykazuje już dzisiaj, choć ma dopiero cztery lata, usposobienie bardzo indywidualne. Jego pytania, skierowane do nauczycieli wprowadzają ich nieraz w duży kłopot.

— Wiedzą moje dzieci — powiedziała królowa, — że Piotr będzie królem, ale młodsi przyczynią się do wielkości swej ojczyzny w miarę swych zdolności.

Królowa będąc dobrą matką dla swych synów, współczuje również z losem wszystkich matek swego narodu, które wychowują dzieci w trudnych warunkach

— Chciałabym móc zająć się wszystkiemi matkami jugosłowiańskiemi. Jest tyle do zrobienia wśród nich. Przedewszystkiem w zakresie higjeny moralnej a następnie fizycznej, chociaż naród nasz jest ogólnie zdrów pod każdym względem.

JUBILEUSZ ZNAKOMITEGO UCZONEGO.

Stanoje Stanojević (ur. 1874) ongiś profesor serbskiego gimnazjum w Konstantynopolu, w czasie wojny prelegent uniwersytetu w Piotrogrodzie, Londynie i Paryżu, członek delegacji pokojowej w Wersalu, teraz profesor wszechnicy w Beogradzie, święcił 60-lecie swe 25 sierpnia br.

Pochodzi z Nowego Sadu i tam zorganizował „Istorisko Društvo" i Maticę Srpską zainteresował badaniami naukowemi. Artykułami zasila dziennik „Politikę" od jej powstania. W nauce nazwisko swe utrwalił dziełem: *„Istorija srpskogo naroda"* (1908) przetłumaczona już na czeski, rozszerzona potem w Dzieje Serbów, Chorwatów i Słoweńców, a w ciągu pięciu lat powstała 4-tomowa *Narodna Enciklopedija.* On ocenił sprawiedliwie znaczenie katolicyzmu na Bałkanie, ujął w syntetyczny obraz dzieje Bośnji i Hercegowiny oraz zjednoczenia S. H. S. *mg.*

SRBSKA MARNA

Takie imię dano historycznej dziś rzeczułce, dopływowi Sawy, Kolubarze, nad którą w 1914 stało 250 tys. Serbów przeciw 300 tys. austrjackiego wojska, gdzie zacięte walki trwały miesiąc (15 listop. do 15 grudn.), a w nich Austro-Węgry zostały śmiertelnie porażone. Samych jeńców uprowadzili Serbowie 50.000, a dział zdobyli 150. Zwycięzca gen. Pavlović Živko nagrodzony został francuskim zwyczajem godnością członka Królew. Serbskiej Akademji Nauk.

(mg).

„ŚWIĘTE PRZYMIERZE"

Monastyr borowski na wschodnim cyplu Jugosławji, gdzie wiodą drogi od Negotina, odwiedzają wybitni goście i zapisują się w księdze pamiątkowej. Tu r. 1912 pod wielkim kasztanem w nocy zawarli Serbowie, Bułgarzy i Grecy sojusz zaczepny przeciw Turcji i rozpalili wyzwoleńczą wojnę bałkańską. Woń rozkoszna kwiatów i szczególnie smaczne wino czynią ten monastyr z XIII w. się wywodzący nader miłym.

Jeden z wezyrów tureckich tak się rozmiłował w Borowie, że przywilejem pozwolił zakonnikom w jeden dzień w roku trzykrotnie dzwonić i kaplicę dla chrześcijan otworzyć. *(mg.)*

UROCZYSTOŚĆ MĘCZENNIKÓW ZA WSPÓLNĄ SPRAWĘ.

W Boce kotorskiej obchodzono 18 sierpnia dwudziestolecie ciężkich przeżyć, jakie spadły na głowy przywódców tamtejszego społeczeństwa w chwili wybuchu wojny światowej. Już w przeddzień wojny 25 lipca 1914 władze austro- węgierskie aresztowały jako zakładnika dr. Božidara Vukotića, ówczesnego posła, zneglizowawszy jego nietykalność poselską 16 sierpia flota francuska zaatakowała austrjackie jednostki morskie pod Budvą, gdzie w bitwie zatopiony został krążownik austrjacki „Zenta". Wówczas to władze zaborcze pobrały jako zakładników licznych wybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa i spętanych umieściły na wysepce w twierdzy Mamula w rejonie obstrzału francuskiej floty, wystawiając ich, w nieludzki sposób, na niebezpieczeństwa. Te straszne chwile cierpień i przeżyć przypomniano ludności w licznym zjeździe, przyczem uczczono pamięć tych, którzy już pomarli, wyrażając radość, że w chwili obecnej uroczystego zjazdu fale morskie Jadranu biją o wolny brzeg twierdzy Mamuli.

SETNA ROCZNICA URODZIN JUG. KOMPOZYTORA IVANA ZAJCA.

Prof. Crnčić poświęca w „Novostiach" zagrzebskich wspomnienie znakomitemu kompozytorowi Ivanovi Zajcowi. Na widownię działalności muzycznej wystąpił Zajc w roku 1867 w Zagrzebiu. Był członkiem towarzystwa muzycznego i w roku 1870 został profesorem konserwatorjum muzycznego. Pierwsze jego utwory chórowe „Ave Maria" i „Nocni Stražari" rozpoczęły w roku 1871 jego bogatą twórczość muzyczną. W kościelnej kompozycji słynie jego „Msza D-dur". W roku 1874 podczas uroczystego otwarcia uniwersytetu w Zagrzebiu dyryguje chórem. W tym czasie skupiał w swoim ręku kierownictwo konserwatorjum, opery i operetki. Tematy muzyczne czerpał jak nasz Moniuszko z historji i życia narodowego. Napisał opery: „Mislav" „Ban Leget", „Zletka" „Nikola Šubić Zrnjski" (jeden akt, akt III, scenę 8, tej opery wykonano pod artystycznem kierownictwem prof. Feliksa Nowowiejskiego w Poznaniu w dniu 18 grudnia 1931 na uroczystej Akademji Jugosłowiańskiej). Nadto do jego kompozytorskiego dorobku należy szereg pieśni i wiązanek narodowych chorwackich. Umarł w roku 1914 w Zagrzebiu.

REPREZENTACYJNY MOST STOLICY JUGOSŁOWIAŃSKIEJ.

Pomiędzy Beogradem a Zemunem buduje się od roku imponujący most nad Dunajem. Wejście na most zdobić będą monumentalne rzeźby Ivana Meštrovića wyobrażające konnych uskrzydlonych rycerzy umieszczonych wysoko na postumentach wspartych na kolumnach. Całość nosi cechy harmonijnych linij klasycznych. Ze strony architektów wysuwane były przez dłuższy czas objekcje, czy ciężar monumentalny rzeźb nie jest projektem chybionym w konstruktywnej elastyczności mostu, lecz w końcu uzgodniono ten problem i decyzja ustawienia tych rzeźb zapadła definitywnie, tak że monumenty te „będą — jak pisze prasa jugosłowiańska — przez wieki głosić o sile i wielkości nietylko ich twórcy, lecz i całego narodu jugosłowiańskiego". O okazałości tych monumentów świadczy fakt, że praca nad ich umieszczeniem potrwa 8 lat a koszta odlewu i robocizny oblicza się na 25 miljonów din.

KONGRES SŁOWIAŃSKICH APTEKARZY.

III Kongres Federacji Słowiańskich aptekarzy (lekarnikov) w Jugosławji odbędzie się 1—9 października br. w Beogradzie (I był 1929 w Warszawie, II 1931 w Pradze) pod protektoratem królewskim. Kongres obradować ma w dalszych dniach w Splicie i Zagrzebiu. Tu urządza nawet wystawę chemiczno-farmaceutyczną. Z Czechosłowacji przybędzie 50 uczestników. Ilu z Polski — nie wiemy. Zjazdowcy korzystają w Jugosławji z 75 proc. zniżki na kolejach a 50 proc. na parowcach. *mg.*

KONGRES PEDJATRÓW W JUGOSŁAWJI.

W Bledzie (Bled) odbył się w dniach 8—10 września pierwszy jugosłowiański kongres pedjatryczny, którego głównemi tematami były referaty o chorobach i śmiertelności dzieci jugosłowiańskich ~~oraz w rachityźmie śród dzieci jugoslo-~~ wiańskich. Udział w kongresie wzięli Polacy, Czesi i Bułgarzy.

SŁOWIAŃSKI KONGRES PRAWNICZY

W dniach od 7—9 września odbył się w Beogradzie kongres prawników słowiańskich, w którym uczestniczyli Polacy, Bułgarzy i Czesi.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA WALKI Z GRUŹLICĄ.

W międzynarodowej konferencji przeciwgruźliczej, która odbyła się od 4—6 września w Warszawie, uczestniczyli ze strony jugosłowiańskiej prof. dr. Ćelupić i docent dr. Nedeljković.

KONGRES LIMNOLOGICZNY W BEOGRADZIE.

Pod protektoratem króla odbył się w końcu sierpnia kongres limnologów (limnologja jest to nauka o jeziorach i słodkich wodach). W kongresie brało udział 20 narodów między niemi i Polska. Uczestnicy objeżdżali również kraj i zwiedzili śród licznych jezior również i słynne Plitwickie Jeziora. Wygłoszono szereg referatów, z których wynika doniosłość znaczenia tej młodej, lecz niezmiernie pożytecznej wiedzy.

TEATR NARODOWY W BEOGRADZIE.

Prasa jugosłowiańska ogłasza w związku zbliżającym się sezonem teatralnym wywiad z dyrektorem Teatru Narodowego w Beogradzie, z którego dowiadujemy się, że Teatr Narodowy w Beogradzie wkracza w nowy sezon bez długu. Stare długi bowiem pokrywa podatek jednodinarowy od widowisk i imprez. Dochód z sezonu 1933/34 wynosił z przedstawień łącznie z wpływami z garderoby i bufetu 4.618.000 din, a subwencja rządu stanowiła 6.185.000 dinarów, rozchód zaś około 11 miljonów din., z czego wynika, że budżet minionego sezonu był zrównoważeny. Frekwencja na ogół była bardzo dobra. Sprzedano w sezonie 55.000 biletów. Dzięki obniżce cen wstępu frekwencja ostatniego sezonu znacznie wzrosła w stosunku do lat poprzednich. Dyrektor Teatru Narodowego podkreślił, że i teatr obowiązuje zasada handlowa: „tanio, dobrze a więc wielki obrót". W nowym sezonie wejdą na afisz utwory, Begovića, Dimitrijevića, Mesarića, Bobića, Nikolajevića, Nušića i innych.

NOWA OPERA JUGOSŁOWIAŃSKA.

Znany kompozytor Gotovac napisał nową operę komiczną p. t. „Ero sa onoga svijeta" (Dowcipniś z tamtego świata). Libretto jest pióra znanego dramaturga Milana Begovića. Utwór utrzymany jest w stylu narodowym. Teatr w Zagrzebiu zamierza operę tę wystawić w nadchodzącym sezonie. Opera budzi wielkie zainteresowanie.

SPADEK FREKWENCJI W JUGOSŁOWIAŃSKICH KINACH.

W kinach Jugosławji obniżyła się ostatnio frekwencja, co przypisują właściciele kin podatkowi widowiskowemu w wysokości 1 din od biletu na rzecz teatrów oraz temu, że odmiennie jak to się praktykuje w innych krajach miesiące letnie nie mają obniżek podatku do 50%.

FILM „BOŚNIACKA SYMFONJA" (BOSANSKA SIMFONIJA)

W Jugosławji nakręca się obecnie interesujący film, którego treść zaczerpnięta jest z życia Bośni i Hercegowiny. Będzie to pierwszy wielki film narodowy W filmie tym o fabule miłosnej przewija się barwnie ujęty folklor ludowy interesujące i emocjonujące gry narodowe, rzucanie oszczepem z konia, taniec „Kolo" itd. Całość potoczy się akcją żywą, trzymającą uwagę widza na uwięzi i popularyzującą zwyczaj i obyczaj Bośni i Hercogowiny.

„OBLIK" W PRADZE.

Stowarzyszenie plastyki jugosłow. „Oblik" urządziło we wrześniu br. w salach „Manesa" w Pradze wystawę swych dzieł. Z powodzeniem wystawili tu już obrazy jugosłowiańskie prezes „Oblika" Branko *Popović* (r. 1924) i P. *Dobrović* oraz Milan *Konjović* (r. 1929), Jovan *Bjelić* z typami wielkomiejskiemi, z nimi teraz przyszli tu po raz pierwszy: Anton *Huter* rozmiłowany w krajobrazach z nagiemi niewiastami, Ign. *Job* z nadmorskiemi krajobrazami, Lazar *Ličenoski* malarz barwnego i krasą nasyconego południa serbskiego... Wśród rzeźbiarzy wyróżnieni zostali Pero *Pallavicini* i z natchnieniem mistrzowskiem urodzony Risto *Stipović*. *mg.*

ECHA POBYTU POLSKICH LOTNIKÓW W JUGOSŁAWJI.

W Beogradzie oczekiwano z wielką radością i entuzjazmem grupę polskich lotników — o czem donosiliśmy w nr. 7 „Przeglądu" — pod dowództwem szefa departamentu aeronautyki, generała Rayskiego. Spodziewano się, że będą

oni obecni na wielkiej rewji wojska jugosławiańskiego w Beogradzie, która corocznie odbywa się 6 września, w dzień urodzin następcy tronu Piotra, w obecności Króla. Ale, niestety, wielkie deszcze w Karpatach opóźniły przyjazd, który nastąpił dopiero 9 września. Na cześć gości odbyło się przyjęcie w poselstwie polskiem u posła p. Schwarcburg-Günthera, w którem uczestniczyli attaché wojskowy p. major Grudzień i attaché prasowy p. radca Glinka. Następnie odlecieli lotnicy polscy do Nowego Sadu i Kralewa. Polscy lotnicy byli mile widzianymi gośćmi jugosłowiańskiego lotnictwa wojskowego. *B. Gł.*

POLSKI DZIENNIKARZ-PODRÓŻNIK W BEOGRADZIE.

W drodze do Szanghaju przejeżdżał na motocyklu przez Beograd dziennikarz polski p. Stanisław Bujakowski ze swoją małżonką. Państwo Bujakowscy zamierzają odbyć drogę do Szanghaju przez Bałkany, Małą Azję, Persję, Indje, Sjam i Chiny. W Beogradzie odwiedzili Ligę, Poselstwo Polskie i redakcje pism miejscowych. Z rozmowy z pp. Bujakowskimi odnieśliśmy wrażenie, że są zachwyceni podróżą przez Jugosławję. Liga i poselstwo podjęli starania, by ułatwić im podróż i pobyt w Jugosławji. *B. Gł.*

Bibljografja

„STARA MIŁOŚĆ NIE RDZEWIEJE...“

Taki pragnęłoby się widzieć tytuł, czytając broszurkę *prof. Juljusza Benešića „Dwa odczyty o Polakach i o sobie*“. O pojawieniu się tych dwóch odczytów, wygłoszonych w Warszawie przez prof. Benešića, jeden 27 marca 1931 i drugi 24 kwietnia 1932, w formie książki, a więc trwałej, na półkach sygnalizowaliśmy już pokrótce w nr. 7 „Przeglądu“. Dziś nieco uważniej przyjrzymy się treści.

Odczyty zazwyczaj nie są „książkowe“. Forma ich, przeznaczona do wypowiedzenia myśli, jest zazwyczaj inna aniżeli ta, jaką dajemy tematowi na piśmie. Tak jest zazwyczaj. Lecz niema reguły bez wyjątku. Otóż takim wyjątkiem jest broszurka prof. Benešića. Czyta się ją jak pamiętnik, napisany żywym, barwnym literackim stylem. A nadomiar pamiętnik szczególnie ciekawy, bo rzucający smugę światła na dawną, dziś już bardzo daleką przeszłość pierwszych niejako znaków *zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego.*

Dowiadujemy się z tej broszurki, jak to już za dawnych lat przedwojennych, gdy mapa europejska negowała istnienie Polski na północy, a na południu Jugosławji, *młodzież szkolna* sadziła ziarna przyszłych dziejów.

Prof. Benešić „jako chłopiec piętnastoletni zaczął w roku 1898, kiedy nastała taka moda, zbierać kartki z widokami, korespondować z nieznanymi adresatami“. Korespondował z całą Europą, oczywiście po niemiecku. W tym czasie „przypadkowo“ — jak to sam określa — pożyczył sobie chorwackie tłomaczenie „Pana Podstolego“ Krasickiego, w którem to dzieło przytoczone wiersze z „Psałterza“ Kochanowskiego tłomacz Tkalčević mądrze i przezornie pozostawił w oryginale, dając tłomaczenie w odsyłaczu. Młody uczeń gimnazjalny najsłuszniej dostrzegł, że różnica języków, polskiego i chorwackiego, jest tak mała, że właściwie żadna. To dało początek do nauki języka polskiego, to dało początek do nawiązania korespondencyjnego kontaktu z kolegami z ław szkolnych w dalekiej Polsce w języku polskim. To popchnęło młodego Benešića do coraz gorliwszego interesowania się pobratymczym narodem. To wreszcie rozpaliło w jego sercu taką miłość ku tej nowej „nieznajomej“, że nie ustawał w zabiegach, by ją ujrzeć na własne oczy. To uczyniło go tłomaczem na język serbo-chorwacki licznych, bo w pokaźnej cyfrze 65 wyrażających się dzieł naszych najcelniejszych pisarzy. To wreszcie rozmiłowało go w ideowej pracy dla ruchu zbliżenia obu narodów, a na terenie Warszawy, gdzie od 1930 r. działa i gdzie przez utworzenie cennej „Bibljoteki Jugosłowiańskiej“ przyczynia się do popularyzacji dzieł ducha jugosłowiańskiego, przysparza mu sympatyj i zasłużonego w pełni uznania.

Jakiemi perypetjami od ławy szkolnej, przezwyciężając trudności, usuwając przeszkody, doszedł Benešić do upragnionego celu, nie sposób opowiedzieć, gdyż nie podoła się zastąpić w tem autora, który to zrobił jedynie i kapitalnie. Broszurkę czyta się jednym tchem.

Książka wyszła nakładem Drukarni Podstołecznej w Warszawie, Poznańska 11.

Szkoda tylko — należy dodać — że prof. Benešić, który tak dużo ma do powiedzenia na temat stosunków polsko-jugosłowiańskich, nie zaszczycił nas dotychczas swojem cennem piórem.

OCENA PRACY PUBLICYSTYCZNEJ NASZEGO CZŁONKA KOMITETU REDAKCYJNEGO.

W gazecie beogradzkiej „Vreme" pojawiła się przychylna krytyka książki p. Wł. Gluka o Gawrilu Principie, wydana w Krakowie w języku polskim.

B. Gl.

Kącik jezykowy

JAK ODMIENIAĆ NAZWY MIEJSCOWOŚCI JUGOSŁOWIAŃSKICH

Nazwy znanych miejscowości odmienia się powszechnie według prawideł gramatyki polskiej, a więc Beograd: *w Beogradzie;* Zagrzeb: *w Zagrzebiu;* Lublana: *w Lublanie;* tak samo: Suszak: *w Suszaku;* Split: *w Splicie;* Sarajewo: *w Sarajewie;* Baszka: *w Baszce;* Warażdyn: *w Warażdynie.* Inaczej zaś postępuje się często z nazwami mniej znanych miejscowości, kończącemi się końcówką, trochę różniącą się od końcówek polskich, zwłaszcza jeśli chodzi o końcówkę — *ac* i *ci*.. Czytamy więc niejednokrotnie: do Kragujewac, do Kniażewac w Leskowac, z Nowi Martinac: to jest niewłaściwe. Jak je zatem odmieniać? Końcówka *ca* odpowiada końcówce polskiej: *ec (-iec),* samogłoska „a" w deklinacji wypada tak samo jak wyrzuca się samogłoskę „e" w polskiej końcówce *ec:* Kragujevac, *do Kragujewca, w Kragujewcu,* taksamo jak: Sosnowiec, *do Sasnowca, w Sosnowcu.* Należy więc po polsku pisać: Kragujewac, *do Kragujewca, w Kragujewcu.* — Petrovci (Petrowcy) byłyby, gdyby to była miejscowość w Polsce, Petrowce, *Petrowiec, w Petrowcach;* Polak, mówiący: do Wadowic, w Wadowicach, musi mówić też: Petrowci, *do Petrowiec, w Petrowcach.* Mniej psychicznego wsparcia ma w języku polskim końcówka — *ar* w nazwach jak: Zajeczar, Belovar (Belo — var); jednak nie widzę, dlaczego nie mógłby Polak tych słów odmieniać, skoro odmienia rzeczownik „Tatar", „Bułgar" papier; „Węgier"; dla czego więc pisać i w „Belovar", a nie: *„w Belowarze"*, dlaczego: „do Zajeczar", a nie: *„do Zajeczara"*? — Trudniej jest odgadnąć Polakowi, że w nazwie „Zadar" drugie „a" jest ruchome, t. zn. że w deklinacji wyrzuca się samogłoskę „a" tak, jakby po polsku było: Zader, więc: *Zadra.* — Prawdopodobnie tylko rzadkość nazw miejscowych na — a, jak jugosłowiańska „Požega", sprawia że piszą w „Požega" zamiast: *w Pożedze* — jak „pożoga": — *w pożodze.* Gdyby chodziło o pokazanie prawdziwej formy nazwy, to dodamy w tym jak i w podobnych przypadkach nawiasem mianownik: „w Pożedze" (Požega).

Często widzę, że Polacy nie dają sobie rady z nazwą miasta czarnogórskiego: Cetinje, — piszą: „do Cetynie". Słowo to jest rodzaju niejakiego, trzeba je więc odmieniać jak „pole", „Podhale" i pisać: do Cetynia, na (w) Cetyniu.

O tem pisałem już w warszawskim „Poradniku językowym" 1933, pag. 154 —156.

Zagrzeb. *Fr. Ilešić.*

Sprawy gospodarcze

OBRÓT JUGOSŁOWIAŃSKIEJ P. K. O. (POŠTANSKA ŠTEDIONICA)

w miesiącu sierpniu.

W miesiącu sierpniu b. r. zaznaczył się dalszy wzrost oszczędności.

Przystąpiło 3.614 nowych wkładców tak, że obecnie ogólna liczba składających wynosi 300.779. Suma wkładów wzrosła do 14.552.527 din i wynosi z końcem sierpnia 690.784.099 dinarów.

Również wzrosła ilość wkładów czekowych. Wynosi ona obecnie 24.148 czekowych rachunków o łącznej sumie 5.787.495.000 dinarów.

Ogólny stan wkładów w P. K. O. Jugosławji przekracza 1.716 miljonów dinarów.

WYSTAWA ELEKTROTECHNICZNA NA XXII MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH W ZAGRZEBIU.

Od 1—10 września odbyła się podczas targów międzynarodowych wystawa elektrotechniczna w Zagrzebiu. Wystawa przedstawiła nader poglądowo stan elektryfikacyjny zachodnich ziem Jugosławji, modele elektrotechnicznych centrali, wykresy, tablice poglądowe, elektryczne instalacje oświetleniowe i kuchenne itp.

Sport

POLSKA — JUGOSŁAWJA W PIŁCE NOŻNEJ.

Dotychczas notuje kronika sportowa Jugosławji sześć spotkań w piłce nożnej pomiędzy Polską i Jugosławją. A mianowicie 1922 r. (1. X.) w Zagrzebiu z wynikiem 3:1 na korzyść Polski; 1923 (3. VI.) w Krakowie 2:1 na korzyść Jugosławji; 1931 (25. X.) w Poznaniu 6:3 na korzyść Polski; 1932 (29. V.) w Zagrzebiu 3:0 na korzyść Polski; 1933 (10. IX.) w

Warszawie 4:3 na korzyść Polski. Szóste spotkanie, które miało miejsce w końcu sierpnia b. r., a które zgromadziło na stadjonie beogradzkim 10.000 widzów, śród których uczestniczyła też wycieczka pozn. Stow. polsko-jug. pod kierownictwem p. Kom. Leona Przybylskiego, przyniosło Polsce porażkę w stosunku 4:1 (do przerwy 2:0).

REGATY ŻAGLÓWEK.

16 sierpnia na wyspie Hvar odbyły się pod protektoratem ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego Król. Jugosławji przy rządzie Rzplitej Polskiej w Warszawie p. dr. Br. Lazarevića regaty żaglówek, w których brała również udział jego żaglówka „Munja" sterowana przez jego syna Djordja.

KOMUNIKATY:

NEKROLOG.

5 września zmarł w Poznaniu śp. Ks. *Stanisław Gładysz*, hon. kanonik kapituły metrop. poznańskiej, dziekan stęszewski i proboszcz komornicki. Z śp. Zmarłym ubywa z naszych szeregów jeden z gorliwych szermierzy i gorących przyjaciół naszego ruchu, który obok swoich rozległych obowiązków duszpasterskich i społecznych zawsze dużo uwagi i zainteresowania objawiał dla sprawy idei słowiańskiej. R. i. p.

PŁK. BOŻIDAR NEDIĆ

bawił w początkach września w Poznaniu. Na dworcu przyjmowali go reprezentacja pozn. Stow. polsko-jug., a w niedzielę 2 września o godz. 5-tej po poł. podejmował gościa Zarząd czarną kawą. Wieczorem odbył się raut urządzony na cześć gościa przez Główny Zarząd Inwalidów Woj. Rpltej Polskiej w salach hotelu Bazar. Nastrój był serdeczny: płk. N. wyraził szczere sympatje dla Polski i polskich inwalidów.

X. Wieczór Wokalno-Muzyczny

w lokalu Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego

odbędzie się w niedzielę, dnia 30 września 1934 roku w lokalach Stowarzyszenia Al. Marcinkowskiego nr. 3, poprzedzony odczytem znanego publicysty i lektora języka jugosłowiańskiego Uniw. Jag. WP. DR. Vilima Francića.

PROGRAM WIECZORU:

1. Odczyt na temat: „Nowsza poezja jugosłowiańska" — wygłosi w języku polskim WP. Dr. Francić.
2. Recytacje:
   a) „Sen" Vladimir Nazor
   b) „Chram" — Ante Dukić
   c) „Psalm nadziei" — Krasińskiego
   — wygłosi WP. Ola Rydlewska
3. a) B. Širola — „Popevka"
   b) J. Gotovac — „Puste želje"
   c) L. Kamiński — „A ty ptaszku skowronaszku"
   — odśpiewa WP. Halina Jasnochowa
4. a) Moniuszko — Arja z Op. Straszny Dwór"
   b) Malawski — „Zawód"
   c) A. Dobronić — Sa sela"
   d) Rimskyj Korsakow — z op. „Sadko" — „Pieśń hinduska"
   — odśpiewa WP. Marjan Janusz Lisiak
5. a) Meyerbeeer — Arja pazia z op. „Hugonoci"
   b) Dell' acqua — „Jaskółka"
   — odśpiewa WP. Halina Jasnochowa
6. a) Gounod — scena ogrodowa z op. „Faust"
   Duet w wykonaniu WPP. Haliny Jasnochowej i Marjana Janusza Lisiaka

Przy fortepianie WP prof. Sauer.

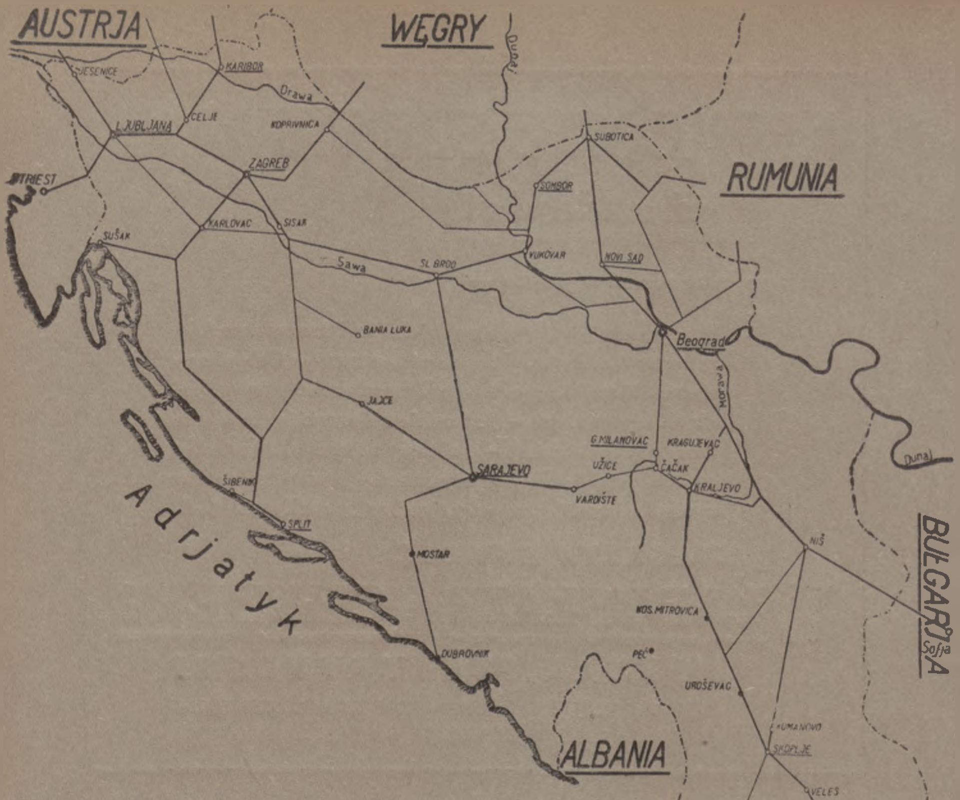
Początek koncertu o godz. 18.

Wstęp bezpłatny.

Zebranie towarzyskie z tańcami

W sobotę dnia 6 października 1934 r. odbędzie się w lokalu Stow. zebranie towarzyskie z tańcami i bridżem — orkiestra jazzbandowa — stroje wizytowe — wstęp bezpłatny.

Początek o godz. 21. Garderoba 10 gr. Bufet we własnym zarządzie.



Królestwo Jugosławji

Stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskie na terenie Jugosławji

BEOGRAD	— Poljsko-Jugoslavenska Liga, Kraljev Trg. 5. Prezes Milan Nešić, Prof. Uniwersytetu, Sekretarz Generalny, Redaktor Bazyli Gluzdovski.
GORNIMILANOVAC	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Stefanović.
LJUBLJANA	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Prof. Molé Narodni Muzej.
MARIBOR	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Cinek. Realka.
NOVI SAD	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Prof. Maksimović. Realka.
SARAJEWO	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Nadodvetnik Čurčić. Državno Nadodvetništvo.
SKOPLJE	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Br. Vejinović, Narodno Pozorište.
SMEDEREVO	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Senator Ljubomir Vidaković.
SOMBOR	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Potpresednik Skupštiny, Dr. Kosta Popović.
SPLIT	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Sekretarz Marceli Zuppa, Balkanska 19.
ZAGREB	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Prof. Dr. Ilešić. Uniwersytet.